

# BAROKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



## NIEWIASTA EUCHARYSTII

**Monstrancja Fatimska  
w Pielgrzymce Pokoju i Wdzięczności  
w kaplicy Wniebowzięcia  
Najświętszej Maryi Panny w Sopocie**

Od 30 kwietnia do 2 maja w naszej parafii przebywać będzie "Niewiasta Eucharystii" – Monstrancja Fatimska, która od 2017 roku pielgrzymuje po Polsce w intencji Pokoju i Pojednania – pokoju na świecie, ale i w naszych domach i sercach.

Pielgrzymce towarzyszy zbiórka na utrzymanie jedyne go hospicjum dla dzieci i dorosłych na Litwie, które w Wilnie prowadzi polska siostra Michaela Rak. Kwesta połączona ze świadectwami o cudach w hospicjum w Wilnie odbędzie się w niedzielę 30 kwietnia.

Dwie monstrancje - tysiące godzin czuwania, szepczanych modlitw, nut i przejechanych kilometrów. Obie są darem wdzięczności Polaków dla Maryi. Obie wyrażają jedną prawdę: Bóg biegnie do człowieka biednego i zgnębnego na duchu, niosąc bezwarunkową miłość – jedyne lekarstwo, które może uzdrowić nasze serce.

Fundacja Aniołów Miłosierdzia z okazji 100-lecia objawień w Fatimie, ufundowała w imieniu Polaków dwa modlitewne wota: dwie Monstrancje Fatimskie. Pierwsza podróżowała przez 9 miesięcy nawiedzając 99 miejsc w Polsce, by we wrześniu 2017 r. dotrzeć do Sanktuarium w Fatimie, które stało się tym samym setnym miejscem pielgrzymki pokoju i pojednania.

Druga Monstrancja to szczególny dar Polaków dla Narodowego Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach. Niewiasta Eucharystii, jak nazywamy tę monstrancję, wyruszyła na szlak we wspomnienie św. s. Faustyny Kowalskiej (5 października 2017 r.), by wziąć udział w „Różańcu do granic” w Sanktuarium Matki Bożej Nadodrzańskiej Królowej Pokoju w Siekierkach n. Odrą.

*"Niech Maryja, Niewiasta Eucharystii i Matka Mądrości, wspiera wasze kroki, rozjaśnia wasze wybory, niech uczy was kochać to, co jest prawdziwe, dobre i piękne."*

**Święty Jan Paweł II**

*więcej na str. 5*

## NABOŻEŃSTWA MAJOWE

Zapraszamy na nabożeństwa majowe codziennie po Mszy świętej o godz. 18.00.

# SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

## MEDYTACJE BIBLIJNE – V NIEDZIELA WIELKANOCNA (J 14, 1-3)

Począwszy od piątej niedzieli Wielkanocy, Ewangelisci zaczynają wskazywać na Wniebowstąpienie Chrystusa i zesłanie Ducha Świętego. Jezus mówi uczniom, że nadszedł czas Jego odejścia. Czyni to delikatnie. "Niech się nie trwoży serce wasze - mówi - wierzcie we Mnie", innymi słowami, ufajcie Mi, nigdy was nie opuszczę. Dotychczas Jezus powiedział tylko, że powróci do Ojca. Teraz mówi, dlaczego do Niego wraca. Nie wraca ze względu na siebie, aby w Nim odpocząć, ale idzie do Ojca, aby nam przygotować miejsce.

Uczniowie jednak nie są zupełnie spokojni. Odległość między Jezusem i Ojcem, jaką chce On przebyć, wydaje się ogromna. Jakże mają znaleźć drogę? Odpowiedź Jezusa jest zaskakująca: "Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie".

Kiedy człowiek chce pójść do Ojca - a jest to jedyne, co ma w życiu do zrobienia, być w drodze do Ojca - to drogą jest Jezus. Nie ma innej. "Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie". Jezus jest całą drogą: jest punktem wyjścia i punktem docelowym. Jest przecież zarówno człowiekiem, jak i Bogiem. W Jego osobie człowiek spotyka Boga. Wszyscy wielcy mistycy wiedzieli, że aby dojść do Boga, trzeba trzymać się Jezusa. Tracąc zainteresowanie sakramentami, Eucharystią, oddaliśmy się od Boga. Jezus mówi: "Ja jestem drogą".

Mówi też: "Ja jestem prawdą". Po grecku prawda to *alatheia* - to co nie jest już ukryte. Zanim Bóg stał się człowiekiem, był ukrytym, niewidzialnym Bogiem. W stworzeniu odkrywa się Jego ślad i Izrael nauczył się Go poznawać: "Bóg dał się poznać w Judzie i wielkie jest imię Jego w Izraelu". Jednak nikt nie widział oblicza Bożego, nikt nie poznał, kim, On jest sam w sobie.

Zupełnie inaczej będzie, kiedy Bóg stanie się człowiekiem. "Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył" (J 1,18). "Pouczył" w pierwszym rzędzie nie

słowami, ale całą swoją istotą. Jezus poucza o Bogu, swoim Ojcu, tak wyraźnie, że czyni Ojca widzianym: "Kto mnie widzi, widzi także Ojca". Jezus jest obrazem Ojca w doskonały sposób, możemy być z Ojcem w Nim. Wystarczy nam wniknąć dość głęboko w Jezusa, a spotkamy Ojca. Gdy chodzi o Jezusa, to iść drogą znaczy także dojść do celu.

"Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca". Ten, kto Mnie widzi i naprawdę rozumie, kim jestem, ten widzi i słyszy, że jestem Słowem Ojca, w którym On się wyraża. Wie i poznaje, że jestem objawionym, wypowiedzianym Bogiem.

Ta absolutna przezroczystość Jezusa, sprawiająca, że w Nim i poprzez Niego rozpoznajemy Ojca, to właściwe misterium Boga. Bóg objawił światu swoje trójjedne życie, uczynił to tak, że każdy bez wyjątku, kto oczyma wiary patrzy na Jezusa, równocześnie widzi Boga; kto adoruje Jezusa, adoruje Boga. On niezgłębiany, potrafił zbliżyć się do nas, stał się widzialny, namacalny w człowieku, stał się pokarmem.

"Ja jestem życiem", mówi Jezus. Jest nie tylko żywy, jest początkiem wszystkiego, co żyje. Ma nie tylko nieprzemijające ziemskie życie, ale życie bez granic, życie wieczne. Życie znaczy znać Boga. Poznanie w Biblii to coś innego niż wiedza. Znać człowieka - to obejmować go w miłości. To jest mądrość Biblii: nigdy nie pozna się bliźniego, nie kochając go. Nic dziwnego, że Jezus jest życiem. On jest jedynym, który zna Ojca: "Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec" (Mt 11,27), "i ten, komu Syn zechce objawić". Żyjemy w takim stopniu, w jakim jesteśmy otwarci na Jezusową, pełną miłości, znajomość Ojca. Bez Jezusa nie dojdziemy do Boga.

Jeśli nie przyjmujemy Go jako drogi, nie dojdziemy do celu. Jeśli odmawiamy patrzenia na Niego, to nie odkrywamy prawd o Ojcu, bo tylko w Nim Ojciec jest widzialny. Jeżeli, przede wszystkim poprzez Eucharystię, nie szukamy jedności z Nim, nie będziemy mieć życia w sobie i nie poznamy Ojca.

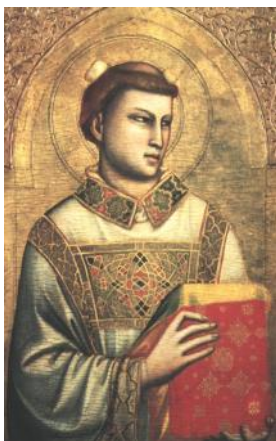
Wilfrid Stinissen, karmelita bosy, „*Jak skarb*”

## PORTRETY BIBLIJNE – ŚW. SZCZEPAN

W czytaniach liturgii piątej niedzieli wielkanocnej (Dz 6, 1-7) Szczepan (po grecku "korona") jest przedstawiony jako jeden z siedmiu diakonów ("słudzy stołu"), którzy mają zajmować się działalnością charytatywną w Kościele Jerozolimskim. To było poważne zadanie, gdyż wszystkie dobra chrześcijan były zebrane razem (Dz 2, 44-45, 4, 32-35) i rozdzielane każdemu według potrzeby.

Chrześcijanie pochodzenia greckiego albo mówiący po grecku członkowie diaspory żydowskiej czuli się pokrzywdzeni w stosunku do chrześcijan wywodzących się z judaizmu i posługujących się językiem aramejskim. Za namową apostołów, którzy nie chcieli być włączani w sprawy administracyjne, została wyłoniona grupa siedmiu osób pochodzenia greckiego, wzbudzająca zaufanie. Wśród nich wyróżniał się Szczepan. Szczepan to świadek chrystusowej miłości. Jego pragnieniem było między innymi zreformowanie judaizmu. Prawowierni Żydzi za głoszenie chrześcijaństwa uwięzili go i oskarżyli o bluźnierstwo i występowanie przeciw Prawu i Świątyni. Postawiony przed Sanhedrynem wykazywał, że posłannictwo Jezusa było Bożym prawem, a Żydzi, podobnie jak ich przodkowie ustawicznie się im sprzeciwiają.

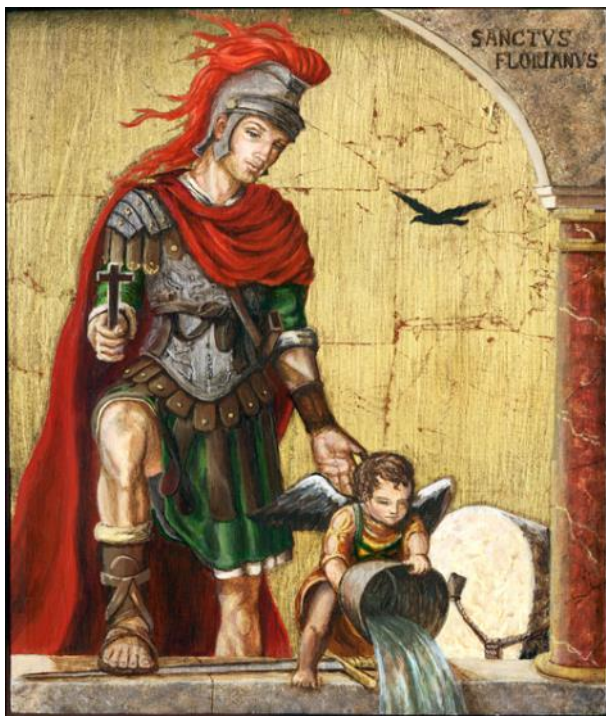
Święty Łukasz, opisując to wydarzenie, umyślnie wzorował się na procesie, jakiemu poddany był Jezus, aby pokazać rodzaj doskonałej kontynuacji łączącej Mistrza i ucznia. Podobne są także punkty oskarżenia: "Ten człowiek nie przestaje mówić przeciwko świętemu miejscu i przeciwko Prawu, bo słyszeliśmy, jak mówił, że Jezus Nazarejczyk zburzy



to miejsce i pozmienia zwyczaje, które nam Mojżesz przekazał". Na te oskarżenia Szczepan zareagował przemową, która stała się wzorem wykorzystywanym przez pierwszych chrześcijan albo służyła za źródło argumentów w dyskusjach z tymi, którzy atakowali nową wiarę, głównie w środowisku żydowskim.

Odczytując ponownie historię biblijną, Szczepan pokazuje, jak często Izrael nie akceptował Bożych zbawczych interwencji, lecz stał im silny, czasem dramatyczny opór. Widział, jak to się zdarzyło w akcie odrzucenia Jezusa Chrystusa. To Jezus Chrystus stanowi punkt kulminacyjny w szeregu dzieł objawienia i zbawienia, zapoczątkowanych przez Boga już w Pierwszym Przymierzu. Reakcja słuchających jest gwałtowna: nie czekając na wyrok i bez odpowiedniego zatwierdzenia przez władze rzymskie, Szczepan został zlitnowany - ukamienowany przez tłum.

Św. Łukasz w ten właśnie moment wplata śmierć Chrystusa, która niejako powraca u Jego wiernego i nieustraszonego ucznia: "Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: "Panie Jezu, przyjmij ducha mego!" A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: "Panie, nie licz im tego grzechu!" Po tych słowach skonał". Ostatnie chwile życia Szczepana krzyżują się także z osobą św. Pawła, który jeszcze nie uświadomiamy sobie narodzin swojej wiary w Chrystusa; "świadkowie złożyli szaty u stop młodzińca, zwanego Szawłem" (Dz 7, 58).



Starożytny legionista w lśniącej zbroi z niewielkim wiaderkiem w dłoni, gaszący wielki pożar – ktoś dziś nie zna popularnych wizerunków św. Floriana, patrona przede wszystkim strażaków i hutników.

Niewiele wiadomo o życiu św. Floriana. A i to, co wiadomo, może być tylko legendą, ponieważ pierwsze spisane wzmianki o nim pochodzą z VIII wieku. Według tych podań, św. Florian żył na przełomie III i IV wieku w rzymskiej prowincji o nazwie Noricum. Podobno urodził się w

miejsowości Cettia. Dziś nazywa się ona Zeiselmauer i leży na terenie Austrii. Panował wówczas cesarz Dioklecjan, który zasłynął jako okrutny prześladowca chrześcijan.

Florian prawdopodobnie był żołnierzem, dowódcą oddziału. Był też chrześcijaninem. Kiedy dowiedział się, że cesarski namiestnik prowincji Akwilinius w Lauriacum uwięził 40 chrześcijan, przybył do więźniów, by im jakoś pomóc. Niektórzy hagiografowie twierdzą, że chciał potajemnie uwolnić, ale sam został schwytany i znalazł się w niebezpieczeństwie.

Namiestnik przekonywał Floriana, by wyparł się swojej wiary i złożył ofiarę pogańskim bogom. Bezskutecznie, bo Florian był przekonany, że dla Chrystusa warto poświęcić wszystko, nawet życie. Wtedy kazał ubiczować upartego żołnierza, a następnie poszarpać jego ciało żelaznymi kolcami. Jeszcze żył, gdy do szyi przywiązano mu kamień i z mostu zrzucono do rzeki Anizy. Według tradycji stało się to 4 maja 304 roku. Legenda głosi, że młody żołnierz, który strącił Floriana do wody, nagłe stracił wzrok.

W nocy niewiasta o imieniu Waleria miała widzenie. We śnie miał się jej ukazać sam Florian i wskazać miejsce, w którym znajdowało się jego ciało. Rankiem Waleria zaprzęgała do wozu woły i pojechała nad rzekę szukać zwłok męczennika. Oślaniał je orzeł skrzydłami rozpiętymi w kształcie krzyża. Kobieta wyловиła ciało Floriana z wody i potajemnie pochowała na wskazanym przez niego miejscu. Nie udało się utrzymać zbyt długo tajemnicy. Wkrótce w miejscu pochówku Floriana zaczęły dziać się cuda, powstała miejscowość o nazwie St. Florian, a kiedy prześladowanie chrześcijan ustało, wybudowano kościół i klasztor pw. św. Floriana.

Jak św. Florian został patronem strażaków? Ma to związek z relikwiami Świętego, przywiezionymi w XII w. do Polski. Kiedy w XVI w. na krakowskim Kleparzu wybuchł pożar, widziano św. Floriana gaszącego ogień zagrażający kościołowi pod jego wezwaniem, wybudowanemu wkrótce po sprowadzeniu jego relikwii. Wtedy zaczęto czcić go jako patrona chroniącego od pożaru, a strażacy wybrali go na swego orędownika. Z czasem św. Floriana za patrona zaczęli uważać także przedstawiciele innych zawodów, którzy w swojej pracy ocierają się o ogień, a więc hutnicy, metalowcy i kominiarze.

*kosciol.wiara.pl*

## Św. Petronela

Św. Petronela należy do najwcześniej czczonych w Kościele świętych. Chociaż jej życiorys nie jest historycznie udokumentowany, jednak w rzymskich katakumbach Domicylli odnaleziono grób Petronilli.

Według legend Petronilla miała być córką św. Piotra Apostoła, który miał ją uzdrowić z przewlekłej choroby. Jednak nieco później, gdy miała wyjść za mąż, poprosiła o trzydniową zwłokę, a po jej upływie przyjęła Komunię św. i zmarła, ponieważ nade wszystko pragnęła pozostać w dziewictwie. Miało być w 98 r.

Papież Paweł I w 757 r. przeniósł odnalezione relikwie Petroneli do Bazyliki św. Piotra, do znajdującego się tam mauzoleum. Miało to być może związkiem z wyborem przez króla Franków Pepina Małego św. Petroneli na osobistą patronkę. Mauzoleum z czasem przekształciło się w kaplicę królewską Franków.

Inna legenda głosi, że św. Petronilla była administratorką domu św. Piotra w Rzymie.

Św. Petronela w ikonografii przedstawiana jest zazwyczaj w postawie modlitwowej, w kornie męczenników i z gałązką palmową; czasem z delfinem, miotłą albo kluczem.

Petronela jest patronką Rzymu, pielgrzymów, podróżujących i wędrowców po górach; była patronką delfinów francuskich, układów między papieżami i królami francuskimi; wzywana jest też w gorączce.



### Modlitwa do św. Petroneli z Rzymu

*Boże, Ty ukazujesz swoją moc w ludzkiej słabości, od Ciebie święta Petronela, dziewica otrzymała siłę do zniesienia męczeństwa, niech wszystkim, którzy się radują jej chwałą, zawsze wyprasza łaskę do przewycięzania pokus. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.*

## MAJOWE ZAPROSZENIA

### 5-7 maja – rekolekcje „Braci Bronksu”

Serdecznie zapraszamy wszystkich mających doświadczenie działania Ducha Świętego, a szczególnie członków Katolickiej Wspólnoty Modlitewno-Ewangelizacyjnej „MaranaTha” na rekolekcje, które poprowadzą przedstawiciele Wspólnoty Franciszkańskich Braci Odnowy. Są one związane z jubileuszem 25-lecia „Maranatha”. Jest to okazja do wdzięczności za Ducha Świętego działającego w nas i poprzez całe dzieło rekolekcji, modlitw i ewangelizacji. Rekolekcje będą poświęcone rozeznawaniu charyzmatów. Zapraszam wszystkich na ten czas, który przeżywać będziemy w dniach 5-7 maja 2023 w kościele Gwiazdy Morza w Sopocie. Początek w piątek 5 maja po Mszy o 18.30, potem ciąg dalszy w sobotę od 10.00 do 18.00, a zakończenie w niedzielę o 14.00 Mszą świętą z modlitwą o uzdrowienie duchowe i fizyczne.

### 10-11 maja 2023 – spotkanie z byłym rabinem

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych na spotkanie z byłym rabinem. 10 maja o godz. 18.30 w auli Jana Pawła II w Gdańsku-Oliwie, **były** rabin Jean-Marie Elie Setbon opowie o swoim nawróceniu, a także poprowadzi wykład: "Żydowskie spojrzenie na listy św. Pawła i Nowy Testament". Następnie 11 maja o godz. 19.00 Jean-Marie będzie gościł w Sopocie w parafii św. Andrzeja Boboli, gdzie podejmie temat: "Tajemnica Maryi i jej znaczenie. Komunia życia z Matką Bożą".



### 16 maja – Odpust Parafialny

Każda parafia obchodzi swoje dwa święta urodziny (rocznicę poświęcenia) i imieniny (święto patronalne). We wtorek 16 maja będziemy obchodzili święto św. Andrzeja Boboli, męczennika, patrona naszej parafii. Zapraszamy na Mszę świętą odpustową, którą będzie celebrował ks. Andrzej Gowkielewicz, ze Zgromadzenia Księży Marianów – pochodzący z Gdańska Przymorza, obecnie pracujący w Wietnamie.

**BRACIA Z BRONKSU W SOPOCIE**  
"Pełni Ducha i mądrości" Dz 6,3  
**5-7 MAJA 2023**  
**REKOLEKCJE O CHARYZMATACH  
DLA KATOLICKIEJ ODNOWY  
W DUCHU ŚWIĘTYM**  
WIĘCEJ INFO NA  
[WWW.MARANA-THA.PL](http://WWW.MARANA-THA.PL)  
MaranaTha

**Od jarmutki do Krzyża**  
Jean-Marie Elie Setbon – świadectwo i wykład rabina  
Gdańsk-Oliwa, aula Jana Pawła II  
**10 maja, godz. 18.30**  
Żydowskie spojrzenie na listy  
św. Pawła i Nowy Testament  
Sopot, kawiarenka przy kościele św. Andrzeja Boboli  
**11 maja, godz. 19.00**  
Tajemnica Maryi i jej znaczenie.  
Komunia życia z Matką Bożą

## KALENDARIUM NA MAJ

### LITURGICZNE

- 2.05 – Świętego Atanazego, biskupa i doktora Kościoła
- 3.05 – UROCZYŚCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI
- 4.05 – Świętego Floriana, męczennika; pierwszy czwartej miesiąca
- 6.05 – Święto świętych apostołów Filipa i Jakuba; pierwsza sobota miesiąca
- 7.05 – V NIEDZIELA WIELKANOCNA
- 9.04 – Uroczystość Świętego Stanisława, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski
- 14.05 – VI NIEDZIELA WIELKANOCNA
- 16.05 – Święto Świętego Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika, patrona Polski
- 21.05 – UROCZYŚCIE WNIĘBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO
- 24.05 – Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych
- 26.05 – Świętego Filipa Nereusza, prezbitera
- 28.05 – UROCZYŚCIE ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO
- 29.05 – Święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła
- 28.05 – Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny

### HISTORYCZNE

- 2.05 – Dzień Flagi
- 3.05.1938 – Otwarto port morski we Władysławowie. Port nazwano Władysławowo dla upamiętnienia XVII-wiecznego fortu wojennego, wybudowanego z rozkazu króla Władysława IV
- 5.05.1923 – Helena Jurgielewicz, córka bakteriologa Odona Bujwida, jako pierwsza kobieta otrzymała dyplom lekarza weterynarii po ukończeniu z ogólnym wynikiem celującym Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.
- 8.05.1468 – Odbył się chrzest królewicza polskiego, księcia litewskiego oraz przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Polski i biskupa krakowskiego Fryderyka Jagiellończyka.
- 11.05.1943 – ur. Jan Englert, polski aktor, reżyser
- 20.05.1913 – We Wrocławiu otwarto Halę Stulecia.
- 27.05.1983 – Otwarto dla publiczności statek-muzeum „Dar Pomorza”
- 29.05.1953 – Nowozelandczyk Edmund Hillary wraz z nepalskim szerpą Tenzingiem Norgayem jako pierwsi w historii weszli na szczyt Mount Everestu.

# NIEWIASTA EUCHARYSTII

## Monstrancja Fatimska w Pielgrzymce Pokoju i Wdzięczności w kaplicy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sopocie

### Tajemnice monstrancji

Obie monstrancje powstały w renomowanej pracowni Drapikowski Studio. Monstrancja Fatimska przedstawia Maryję - Niewiastę obleczoną w słońce, u której stóp znajduje się księżyc. W centrum, w sercu Niewiasty Eucharystii, znajduje się miejsce, w którym umieszczany jest Najświętszy Sakrament. Niepokalane Serce Maryi to Dom Jezusa Chrystusa, Księcia Pokoju. Symboliczną wartość monstrancji podkreślają 12 fragmentów meteorytu, rozmieszczone w aureoli oraz fragment skały księżycowej, wtopiony pod stopami Maryi. Każdy z tych dodatkowych elementów posiada certyfikat NASA.

### Dlaczego Niewiasta Eucharystii?

Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice „Ecclesia de Eucharistia” nazywa Maryję Niewiastą Eucharystii. Jak zaznaczył papież, po wypowiedzeniu FIAT do archanioła Gabriela - prosta dziewczyna z Nazaretu stała się pierwszym tabernakulum, Mieszkaniem Słowa Wcielonego. Zaraz po tym wydarzeniu Maryja idzie do Elżbiety. Tym samym staje się pierwszą monstrancją. Maryja odkrywa Jezusa i pragnie nam Go dawać. Nie zasłania Go, ale właśnie na Niego wskazuje, co w Monstrancji Fatimskiej podkreśla specjalne, wewnętrzne podświetlenie Najświętszego Sakramentu.

### Intencje

Oddajemy Niepokalanej brak pokoju w świecie, w Polsce, w rodzinach. Oddajemy jej nowe pokolenie (także nas), by Maryja wyprowadziła je z wszelkich konfliktów, zniewoleń, także niewoli wirtualnego świata, z jego iluzji. Ona jedyna z ludzi może to zrobić. My chcemy Jej po prostu towarzyszyć.

### Pielgrzymka Pokoju i hospicjum dla dzieci

Idąc za wezwaniem objawień fatimskich (a także głosem św. Jana Pawła II, św. Faustyny Kowalskiej, św. Maksymiliana Kolbe, Benedykta XVI i Franciszka) pragnęliśmy zainicjować „codzienną, prostą ścieżkę pokoju” śladami Maryi, w prostych czynnościach życia, dając okazję nie tylko do modlitwy, ale także do czynu miłosierdzia. Peregrynacji towarzyszy zachęta do jałmużny na rzecz pierwszego i jak dotąd jedynego hospicjum dla



dzieci i dorosłych na Litwie.

Maryja, wskazując nieustannie na Syna - Księcia Pokoju, odrywa nasz wzrok od zapatrzenia w swoje własne problemy, wyzwala z pretensji i wycisza argumenty przeciwko bratu. Podobnie chorzy - odrywają nas od przekleństwa życia tylko dla siebie. Dlatego zarówno Maryja, jak i chorzy to żywe monstrancje: wnoszą żywą obecność Boga do naszej udręczonej historii.

Wileńskie hospicjum, które prowadzi s. Michaela Rak ZSJM, jest domem miłości i modlitwy o pokój. Modlitwa cierpiących, wykluczonych z głównego nurtu życia i wolontariuszy ma być z jednej strony wyraźnym głosem modlitwy za nasz naród i za pokój na świecie, ale także dać przykład dla innych chorych, że są nam potrzebni, że bez ich heroiczności i modlitwy nasz świat jest coraz mniej przyjazny człowiekowi.

Więcej o dziele siostry Michaeli na stronie [www.mostdonieba.pl](http://www.mostdonieba.pl)



# NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSZTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

## Odcinek czwarty: Toruń. Część II. Numer 1.

### Ryt trydencki

Jestem Kapłanem Chrystusowym, który sprawował w pierwszej kolejności Mszę św. w rycie trydenckim dokładnie 4 lata. A historycznie wyglądało to tak.

Od początku Soboru Watykańskiego II do dzisiaj upłynęło już 61 lat. Natomiast dokument, na który będę często się powoływał nazywa się: „Konstytucja o Liturgii Świętej”. Dokument ten ukazał się w czasie trwania Soboru Watykańskiego II dokładnie 4 grudnia 1963 roku. Z tego wynika, że decyzja Ojca św. Pawła VI o przejściu na nowy ryt celebrowania Mszy św. zastał mnie w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Była to - połowa drogi do upragnionego kapłaństwa. W pierwszych miesiącach mego kapłaństwa, a nawet w pierwszych latach w tym obszarze nic się nie zmieniło. Co najwyżej na kilku wykładach omawialiśmy teoretycznie jak to będzie, kiedy kapłan będzie stał (a także siedział) przy ołtarzu bez nastawy, ustawionym bliżej wiernych i to twarzą do nich. Mówił będzie w języku ojczystym, a gesty i znaki liturgiczne będą ograniczone do minimum. Teksty z Pisma świętego będą daleko szerzej wykorzystywane, większość modlitw i pieśni liturgicznych będzie wspólnie odmawiana i śpiewana z głównym Celebransem. Będą też pewne nowości takie jak: liczniejsze Modlitwy Eucharystyczne poprzedzone jeszcze liczniejszymi „prefacjami”. Były to niejako zwiastuny, które docierały do nas z Rzymu w języku łacińskim. Zanim przejdę do szczegółów powiem wprost: zawsze droga od pomysłu i teorii do praktyki jest bardzo długa. I tym razem nie było inaczej.



### Historia Mszy św. trydenckiej

Msza trydencka nazywana jest również mszą wszech czasów. Ta tradycyjna forma mszy świętej w Kościele katolickim została wprowadzona w 1570 r. i była praktykowana powszechnie aż do Soboru Watykańskiego II tj. do 1970 r.

Msza trydencka jest to pierwsza formą rytu rzymskiego. Ryt to nic innego jak obrzęd liturgiczny. Nazwę swoją msza trydencka zawdzięcza Soborowi Trydenckiemu, który zatwierdził w 1570 r. ten obrzęd sprawowania mszy świętej jako oficjalny dla całego Kościoła katolickiego. Ryt ten kształtował się od starożytności, a wprowadził go papież św. Pius V. Wcześniej msze święte były niejednolite, sprawowane według lokalnych obrzędów.

Msza trydencka była jedyną formą liturgii obowiązującą na całym świecie aż do Soboru Watykańskiego II. Wtedy wprowadzony został nowy porządek mszy świętej. Poprzedni, ryt trydencki, nie został zakazany, ale w praktyce kapłani szybko odeszli od niego całkowicie.

### Czy znasz „Konstytucję o liturgii świętej”?

Śmiem twierdzić, że rzadko który Katolik posiada na własność w domu taki dokument. A w sumie jest to ogólnie dostępna książka w języku polskim pt. Sobór Watykański II: Konstytucje, Dekrety, Deklaracje. Zamówić można w Wydawnictwie Pallottinum. Sama Konstytucja o liturgii świętej jest stosunkowo skromnym dokumentem, który bardzo łatwo się czyta. Cała Konstytucja składa się ze wstępu, VII rozdziałów, w tym 130 numerów i dodatku.

Skoro nas najbardziej interesuje Msza św. „Soboru Watykańskiego II” to musimy zagłębić się w treść rozdziału II pt. „Święte Misterium Eucharystii”. Są to numery od 47 - 58.

### Streszczenie II rozdziału Konstytucji o liturgii świętej

Lektura tego rozdziału jest bardzo budująca, a przede wszystkim zwraca naszą uwagę na przyczyny i cel podjętej reformy. Łatwo dostrzec Boży zamysł w formie łaski oraz duszpasterski potencjał tej reformy na kolejne lata życia i właściwego rozwoju Kościoła Powszechnego. Oto poszczególne numery:

47 - Nasz Zbawiciel podczas Ostatniej wieczerzy ustanowił eucharystyczną Ofiarę swojego Ciała Krwi jako sakrament miłosierdzia, znak jedności, więzi miłości, ucztę paschalną, podczas której przyjmujemy Chrystusa, duszę napełniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały.

48 - Kościół zatem bardzo troszczy się o to, aby chrześcijanie w tym misterium wiary nie uczestniczyli jak obcy lub milczący widzowie.

49 - Dlatego biorąc pod uwagę Msze św. celebrowane z udziałem wiernych, zwłaszcza, w niedziele i święta nakazane, poleca:

50 - Należy obrzędy uprościć i opuścić to, co z biegiem czasu dodano jako powtórzenia lub co stało się zbędnym dodatkiem. Natomiast pewne elementy niesłusznie zatrącone w ciągu wieków należy przywrócić, stosownie do tradycji Ojców Kościoła.

51 - Aby tym obficie zastawić wiernym stół słowa Bożego, należy szerzej otworzyć skarbiec biblijny.

52 - Zaleca się głosić homilie. Bez poważnego powodu nie należy opuszczać homilii we Mszach sprawowanych z udziałem wiernych w niedziele i święta nakazane.

53 - Po Ewangelii i homilii, należy przywrócić „modlitwę powszechną” czyli „modlitwę wiernych”.

54 - Należy zezwolić na stosowanie języka ojczystego w Mszach św. sprawowanych z udziałem ludu.

55 - Zaleca się taki sposób uczestniczenia we Mszy św., który polega na tym, że po Komunii Kapłana wierni przyjmują Ciało Pańskie z tej samej Ofiary. Biskup może zezwolić na Komunię św. pod obiema postaciami.

56 - Sobór usilnie zachęca duszpasterzy, aby w katechezie pouczali wiernych o obowiązku uczestniczenia w całej Mszy św., zwłaszcza w niedziele i święta nakazane.

57 - Koncelebrowanie jest praktyką, która ma swój początek w tradycji Kościoła. Biskupi określają, w których przypadkach należy stosować Msze św. koncelebrowane.

Podkreśla się również, że każdy kapłan ma prawo indywidualnie celebrować Mszę św.

58 - Należy ułożyć nowy obrzęd koncelebrowania i umieścić go w Pontifikale oraz w Mszale Rzymskim.

### Czas przystosowania nowego rytu Mszy świętej Soboru Watykańskiego II.

Jak widać czas przystosowania nowego Mszału Rzymskiego trwał 7 lat. Dla mnie osobiście, jako Kapłana z rocznika milenijnego 1966 okres ten trwał 4 lata. W praktyce były to lata mojego wikariatu w Smętowie Granicznym i

reszta, końcówka po pierwszym roku studiów specjalistycznych w KUL-u w Lublinie. Dlaczego to wszystko tak długo trwało? Z przyczyn oczywistych. Reforma rytu i celebracji Mszy św. była tak wielkim przedsięwzięciem logistycznym, że bardziej skrócić się nie dało.

W rycie Soboru Watykańskiego II Mszę św. po raz pierwszy sprawowałem w kapicy konwiktu księży studentów w Lublinie. Do koncelebry, każdego dnia w kilku grupach stawało nas przy jednym ołtarzu 25 kapłanów. Każdego dnia inny z kapłanów: profesorów albo studentów, przewodniczył. Mieliśmy już wszystkie potrzebne Księgi Liturgiczne do dyspozycji. Byli koledzy kapłani z Wydziału Duszpasterskiego, którzy czuwali nad poprawnością wykonywanych czynności. Nawet nie wiem kiedy nauczyłem się poprawnego sprawowania Mszy św. w nowym rycie, także samodzielnie. A było to potrzebne, gdy co pewien czas wyjeżdżało się z Lublina, np. z pomocą duszpasterską do poszczególnych parafii w Polsce. Tym bardziej, kiedy po zakończeniu mojego studiowania trafiłem jako wikariusz do Torunia.

### Rzeczywistość posoborowa w Toruniu

W połowie roku 1971, kiedy przybyłem na stałe do Parafii Wniebowzięcia N.M.P. w Toruniu znalazłem wszystko tak jakby ta forma rytu celebracji Mszy św. była od zawsze. Był ołtarz posoborowy w centrum wielkiej świątyni, był Mszał Rzymski przetłumaczony i zatwierdzony w języku polski. Były nowe, poszerzone lekcjonarze na niedziele, święta i dni powszednie. Były nawet pierwsze zestawienia Modlitwy Powszechnej na cały, bieżący Rok Liturgiczny.

Nam Kapłanom i wszystkim wiernym ta reforma bardzo się podobała.

Wierni w Toruniu w każdej Parafii, a szczególnie w takich kościołach jak Parafia Ojców Redemptorystów, Księży Michalitów i Kościół Akademicki Księży Jezuitów były przepelnione. Liturgia była zawsze podniosła, a wierni żywo włączali się w jej celebrację.

Dodatkowym elementem integrującym dzieci, młodzież i starszych były pieśni liturgiczne, a także piosenki ewangeliczne. Nie rzadko były ustanawiane zespoły tzw. schole w składzie których gromadziła się, muzycznie



uzdolniona młodzież i dzieci. W większych Parafiach powstawały wręcz profesjonalne zespoły wokalmuzyczne, z odpowiednim kościelnym repertuarem. W Toruniu dużą popularnością cieszyły się istniejące Zespoły przy kościołach, które zajmowały się duszpasterstwem akademickim tj. Księży Jezuitów przy Starym Rynku i Ojców Redemptorystów na Bielanych.

C.d.n.

*Ks. Zygfryd Łazarz Leżański*

## Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

### MSZE ŚWIĘTE

#### NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

#### DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

### BIURO PARAFIALNE

czynne:

poniedziałek: 10.00 - 11.00

czwartek: 16.00 - 17.00

tel. 58 551 50 03

[www.swbobola.pl](http://www.swbobola.pl)

### NABOŻEŃSTWA MAJOWE

po Mszy świętej wieczornej o godz. 18.00.

**I SOBOTA MIESIĄCA** - po Mszy św. o godz. 9.00 - nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

**OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA** - po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

**PIERWSZY CZWARTEK MIESIĄCA** - po Mszy św. o godz. 18.00 Modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne

### SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00. W niedzielę oraz w sobotę o 18.00 na początku każdej Mszy św.

### CAŁODZIENNA ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU W KAPLICY

Zachęcamy do osobistej modlitwy w ciągu dnia w naszej kaplicy. W dni powszednie od 9.30, a w niedziele od 13.00. Zakończenie o 17.30.

# SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

## Sanktuarium Zranionej Jasnogórskiej Ikony Matki Bożej

Zespół klasztorny paulinów, zwłaszcza kościół św. Barbary i kaplica zbudowana nad sławnym źródłem, stanowią drugie obok Jasnej Góry miejsce uświęcone tradycją cudów i modlitw, które najczęściej odwiedzane jest przez pielgrzymów przybywających do Częstochowy. Znanie jest też jako „Sanktuarium Zranionej Jasnogórskiej Ikony Matki Bożej”. Znajduje się ok. 600 m na południe od Jasnej Góry.

Miejsce to tradycja kojarzy z historią Obrazu Jasnogórskiego. Kiedy w Wielkanoc 1430 r. na Częstochowę napadła banda rabusiów, nie oszczędziła cudownego Obrazu Matki Bożej, ograbiając go z drogocennych ozdób i wotów. Konie ciągnące wóz nie chciały dalej iść, więc bandyci Ikonę pocięli mieczem, połamali i porzucili. W miejscu tym wytrysnęło źródło, w którym zakonnicy - paulini, Obraz obmyli, a następnie udali się z nim do Krakowa, gdzie został poddany odnowie. Tej właśnie renowacji zawdzięcza swój obecny wygląd. Początkowo został tu postawiony drewniany krzyż, następnie kapliczka.

Do dziś panuje przekonanie o uzdrawiających właściwościach tej źródlanej wody. Pielgrzymi chętnie ją piją i używają z wiarą w różnych chorobach. Przeprowadzona w 1998 r. analiza składu chemicznego potwierdziła korzystną zawartość minerałów, wywierających leczniczy i wzmacniający wpływ na ludzki organizm. Bez względu na uwarunkowania naturalne trzeba podkreślić, że zdarzają się przypadki cudownych uzdrowień.

W latach 1637-43 z inicjatywy wybitnego prowincjała, o. Andrzeja Goldonowskiego (1596-1660), na tym miejscu zbudowano kościół p.w. św. Barbary dziewicy i męczennicy i św. Andrzeja Apostoła. Został on konsekrowany 14 maja 1643 r. przez bpa Jana Madalińskiego. Przy kościele wzniesiono klasztor, w którym umieszczono nowicjat zakonny. W XVIII w. nad cudownym źródłem wzniesiono murowaną kaplicę p.w. Matki Bożej Jasnogórskiej. Posiada ona w ołtarzu kopię Wizerunku z jasnej Góry, a w kopule cztery późnobarokowe freski ilustrujące wydarzenia z historii profanacji Obrazu. Samemu źródłu nadano kształt studni o głębokości 10,5 m.

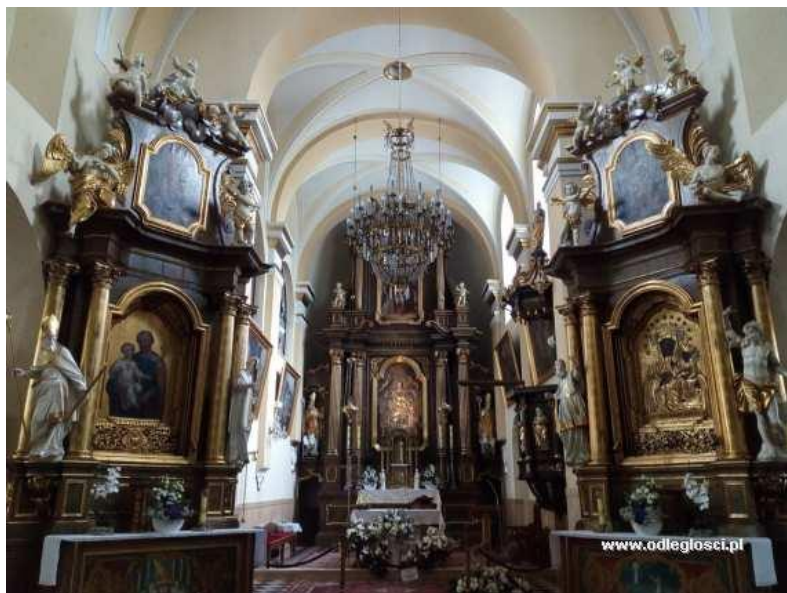
Miejsce to, z powodu wydarzeń sprzed 600 – set lat, słusznie nazywane jest Sanktuarium Zranionej Jasnogórskiej Ikony Matki Bożej.

Cały zespół klasztorny wielokrotnie był niszczone i potem odnawiany. Najbardziej został zdewastowany w czasie potopu szwedzkiego w 1655 r. (odnowiony w 1657 r.), w czasie walk konfederatów barskich w latach 1769-72 przez wojska rosyjskie (odnowiony w 1773 r.), w czasie wojen napoleońskich, gdy w 1807 r. klasztor został zamieniony w szpital, a w 1809 r. został spalony przez wojska austriackie, dalej w 1864 r., na skutek kasaty klasztoru przez władze carskie i zajęcia budynków przez wojsko rosyjskie oraz po koniec II wojny światowej w 1945 r. (odnowiony w 1949 r.)



W 1891 r. kościół został przeznaczony na siedzibę nowoerygowanej parafii św. Barbary, gdzie posługę duszpasterską powierzono księżom diecezjalnym, którzy zaadaptowali budynek klasztorny na plebanie. Sam kościół jest późnorenesansowy, częściowo przebudowany, o wnętrzu barokowym, trójnawowym na planie bazyliki. Jego najbardziej charakterystycznym elementem jest masywna, dołem wieloboczna, a górą okrągła wieża wyraźnie stylizowana na basztę obronną, stanowiąc aluzję do żywota patronki kościoła – św. Barbary (zamkniętej przez ojca w takiej właśnie wieży). Barokowe wyposażenie wnętrza pochodzi w większości z XVIII w. i z czasów restauracji kościoła, zwłaszcza późnobarokowych ołtarzy, dokonanej na przełomie wieku XIX i XX.

W prezbiterium znajduje się XVII – wieczna ambona z wizerunkami czterech ewangelistów, a nad nią kopuła z figurą Maryi z dziećmi Jezus z i z księżycem pod stopami. Na ścianach wisi cykl barokowych obrazów z końca XVIII w., przedstawiających poszczególne epizody z życia św. Barbary. Z wystrojem wnętrza korespondują neorokokowe organy z 1935 r. umieszczone na chórze muzycznym, wspartym na dwóch kolumnach kompozytowych. Na balustradzie chóru umieszczone są cztery malowidła. Pierwszy od lewej strony to obraz o. Andrzeja Goldonowskiego, fundatora i budowniczego kościoła i klasztoru, następnie wizerunek św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej, obraz św. Andrzeja Apostoła i portret papieża, Piusa XI, za którego pontyfikatu zbudowano chór i organy. W ołtarzu głównym kościoła umieszczono piękny obraz św. Barbary.



# Z DZIEJÓW PAPIESTWA

## Sykstus V (1585-1590) – „żelazny papież”

Kard. Felice Peretti nie wywodził się ze znanych rzymskich rodów, jak często w historii papieżów bywało. Pochodził z prowincji, urodził się w grudniu 1521 r. i w młodości pasł świnię. Dlatego później jego wrogowie, a miał ich wielu, często nazywali go świniopasem. Po krótkim, trzydniowym konklawe 24 kwietnia 1585 r. wybrany na papieża, przybrał imię Sykstus V. Był świetnym kaznodzieją, znawcą prawa, ale też zdolnym administratorem, dobrze odczytującym ducha swej epoki. Zmarł na malarię w sierpniu 1590 r. Pochowano go w Kaplicy Sykstyńskiej bazyliki Matki Boskiej Większej (Santa Maria Maggiore) w Rzymie.

Do historii przeszedł jako wielki uczyony, reformator papieża. Papież, który przywrócił dawny blask Rzymowi i porządek w państwie kościelnym. Słynął ze swej nieugiętości w realizacji planów, dlatego nazywano go „żelaznym papieżem”. Sam przetłumaczył Pismo Święte, bo w czasach, gdy różne tłumaczenia Biblii przyczyniały się do rozłamów religijnych, chciał, aby katolicy mieli jedną wiarygodną jej wersję. Wprawdzie potomni odrzucili jego pracę, ale następcy doprowadzili dzieło do końca.

Na początku pontyfikatu Sykstusa V Rzym bardziej przypominał zaniedbaną, niechlujną wieś, aniżeli stolicę świata, jaką było w przeszłości. Miasto od dziesięcioleci popadało w ruinę, ale najstraszniejszy los zgotowali mu walczący na żołdzie króla Hiszpanii niemieccy najemnicy. W maju 1527 r. zdobyli Rzym i pastwili się nad nim i jego mieszkańcami przez cztery miesiące, aż śmiertelna zaraza ich stamtąd wyгнаła. Wydarzenie to przeszło do historii pod nazwą „Sacco di Roma” (Splądrowanie Rzymu). W istocie był to ciąg gwałtów, zbrodni i pożarów, które szalały po całym mieście przez wiele tygodni. Sykstus V postanowił miasto przebudować. Wyzначzył nowe ciągi komunikacyjne w oparciu o place stojące przy czterech najważniejszych bazylikach rzymskich: św. Piotra na Watykanie, św. Jana na Lateranie, Matki Boskiej Większej oraz św. Pawła za Murami. Na jego polecenie, egipski obelisk z dawnego cyrku Nerona, który stał z boku bazyliki św. Piotra w 1586 r. przesunięto na środek placu, gdzie stoi do chwili obecnej. On też rozpoczął budowę słynnych Schodów Hiszpańskich, dzisiaj jednej z ulubionych atrakcji w Rzymie.

Sykstus V kontynuował też rozpoczętą na początku XVI w. budowę nowej bazyliki św. Piotra. Stara, wzniesiona jeszcze w czasach cesarza Konstantyna Wielkiego, groziła zawaleniem z powodu zniszczeń wojennych, trzęsienia ziemi i zaniedbań z okresu niewoli awiniońskiej w XIV w. Zakończył pokrywanie bazyliki kopułą, którą zaprojektował i zaczął budować Michał Anioł. Umieszczona 137 metrów nad posadzką bazyliki, góruje teraz nad Watykanem i Rzymem jako jeden z widzialnych znaków papieża rozpoznawany na całym świecie. Sykstus V rozwiązał też w mieście pro-

blem braku wody. Odnowionymi akweduktami do Rzymu znów zaczęła płynąć krystaliczna, źródłana woda z pobliskich Gór Albańskich. Papież wiedział, że Pałac Apostolski w Watykanie jest położony w podmokłym i malarycznym miejscu. Dlatego na wzgórzu Kwirynał, gdzie klimat był znacznie lepszy, nakazał wybudować nowy. Pałac na Kwirynale był siedzibą papieża do 1871 r., kiedy to Rzym przestał być stolicą państwa kościelnego. Do pałacu wprowadziła się wtedy rodzina królewska, a potem zaczęli tam rezydować prezydenci Włoch.

Przez cały XVI wiek plagą państwa kościelnego były bandy grasujące na prowincji, zapuszczające się nawet na przedmieścia Rzymu. Sykstus V, który chciał przywrócić zwyczaj pielgrzymowania do Wiecznego Miasta musiał więc rozprawić się z bandytami, którzy odstraszały także kupców mordowanych na starych szlakach. Papież wysłał apel do zbójów, zachęcając ich do poprawy życia, a nawet obiecał im pomoc, jeśli wyrzekną się swego dotychczasowego życia. Niektórzy z tej oferty skorzystali, a inni kpili. Sądziło, że będzie jak zwykle, czyli skończy się na gadaniu. Tym razem jednak, gdy minął czas ultimatum, papieskie oddziały wyruszyły w teren, skrupulatnie przetrząsając swoją okolicę. Opornych zabijano na miejscu, albo tracono na egzekucjach. Głowy najważniejszych hersztów papież ku przestrodze kazał powiesić na moście św. Anioła w Rzymie. Rok później Rzym był już bezpiecznym miastem, a plaga bandytyzmu obecna w okolicy przez wieki, odeszła do historii.

Sykstus V stał na czele Kościoła podzielonego przez reformację w Niemczech. Widząc spustoszenie, jakie czyniły książki wydawane w oficynach protestanckich nakazał wybudowanie dużej papieskiej drukarni. Papież wiedział, że jedną z przyczyn słabości Kościoła, w które uderzył Marcin Luter i jego następcy, był styl życia duchownych. Żyjących nieraz bardziej jak panowie feudalni niż duszpasterze. Sykstus zarządził, żeby biskupi rezydowali w swoich diecezjach, a proboszczowie pracowali w powierzonych im parafiach. Jeśli zawiedli, usuwano ich z urzędów, a wyjątkowo chciwi i zepsuci trafiali nawet do więziennych lochów. Sykstus V wprowadził trwający do dziś zwyczaj obowiązkowych wizyt biskupów w Rzymie, zwanych „ad limina”, czyli do progów apostolskich. Podczas tych wizyt biskupi składają w Kurii Rzymskiej sprawozdanie z zarządzania powierzonymi sobie diecezjami. Sykstus V powołał też 15 kongregacji kardynalskich, które jako organ doradczy papieża przetrwały przez następne 300 lat. Liczbę 70 kardynałów, którą ustanowił, dopiero w XX wieku zmienił Jan XXIII. Jego pontyfikat był krótki, trwał zaledwie 5 lat, ale żaden papież w tak krótkim czasie, nie zdołał dokonać tak wiele.

*malygosc.pl*

*Święta Księga – Biblia*

*Tak jak trzeba*

*Prostą drogą jest do nieba.*

*Na przygodę najwspanialszą*

*Sam Pan Jezus w Niej zaprasza*

*I na kartach tej Lektury*

*Wielką radość świata wciąż ogłasza.*

*Kiedy sercem, z wiarą jest czytana*

*Cuda czyni niesłychane.*

*Ona każdy problem twój rozwiąże*

*Wesprze i ocali, pokieruje mądrze.*

*A warunek jest tu tylko taki:*

*Aby z wiarą przyjąć*

*wszystkie Boże znaki.*

*Bo ta Księga dziełem Boga jest samego*

*Bóg chce karmić Nią każdego.*

*W Niej też znajdziesz należycie*

*Przepis na swe całe życie.*

*A myśl z tego taka oto płynie:*

*To Niewyczerpalne Źródło Mądrości*

*W naszych domach*

*jak najczęściej niechaj gości.*

*Kto Je zgłębia i zagląda w Niego chętnie*

*Się nie nudzi – żyje pięknie.*



*Ewarysta Zawacka*

Był najczęściej tłumaczonym polskim pisarzem po Henryku Sienkiewiczu oraz jednym z najpopularniejszych autorów dwudziestolecia międzywojennego – jego książki zostały wówczas wydane w 80 milionach egzemplarzy. Za swój radykalny antykomunizm w okresie PRL został skazany na zapomnienie.

Ferdynand Antoni Ossendowski był pisarzem, podróżnikiem, działaczem politycznym i dziennikarzem. Urodził się 27 maja 1878 roku.

Dorastał na Kresach w rodzinie szlacheckiej o tatarskich korzeniach. Żył najpierw w Lucynie, na terenie dzisiejszej Łotwy, a następnie w Kamieńcu Podolskim. Jako nastolatek przeprowadził się do Petersburga, w którym ukończył gimnazjum.

W tym czasie razem z wujem wyruszył na wyprawę, podczas której mieszkali w namiocie, polowali i łowili ryby. To był jego pierwszy kontakt z przyrodą, który później zaowocował podczas wędrówek przez Syberię, gdzie Ossendowski radził sobie doskonale.

W Petersburgu ukończył studia chemiczne i podjął pracę naukową. W jej ramach odbywał ekspedycje po Azji, które stały się inspiracją dla jego pierwszych książek podróżniczych.

Już wtedy dał o sobie znać jego porywczy temperament. Z powodu udziału w demonstracjach studenckich musiał uciec z Rosji. Trafił do Francji i uczył się na Sorbonie, gdzie poznał samą Marię Skłodowską-Curie.

Powrócił do Rosji i ponownie udał się na ekspedycje naukowe na Syberię. Kolejny raz podpadł carskiej władzy za udział w proteście przeciwko represjom wymierzonym w Królestwo Polskie podczas rozruchów rewolucji 1905 roku. Dostał wyrok kary śmierci, która została zmieniona na półtora roku więzienia.

Po wyjściu na wolność tymczasowo się ustatkował i podjął pracę dziennikarza. Współpracował z rosyjskimi gazetami, a następnie zaczął pracę w polskim "Dzienniku Petersburskim".

W Petersburgu zastał go wybuch rewolucji bolszewickiej w listopadzie 1917 roku. Nie miał złudzeń co do nowej władzy i uciekł z miasta w kierunku dobrze znanej mu Syberii.

Sądził, że tam odbędzie się walka. Pojawiła się Ententa i będzie wspomagać Rosję w zwalczaniu rewolucji. Znalazł się w szeregach tzw. białej armii admirała Aleksandra Kołczaka. Według swoich wspomnień był tam jednym z ministrów, co jest pewnie informacją grubo przesadzoną.



Podczas zawieruchy wojennej Ferdynand Ossendowski wszedł w posiadanie dokumentów, które potwierdzały finansowanie Włodzimierza Lenina oraz pozostałych przywódców rewolucji październikowej przez Niemców. Ściągnęło to na niego nienawiść bolszewików, spotęgowaną jeszcze bardziej po wydaniu w 1930 powieści "Lenin", która demaskowała rewolucję oraz jej przywódcę.

Po klęsce Kołczaka dotarł do Mongolii, gdzie dołączył do grona zwolenników barona Romana von Ungerna-Sternberga, zwanego "krwawym baronem" ze względu na brutalne metody walki z bolszewikami. Jest to najbardziej tajemniczy rozdział życia Ossendowskiego, do końca nie wiadomo, czym zajmował się w Mongolii.

Po ucieczce z kraju opanowanego przez bolszewików dotarł do Stanów Zjednoczonych, w których w 1920 roku wydał książkę "Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów". Opisał w niej swoją drogę przez Syberię i Mongolię. Powieść szybko stała się światowym bestsellerem i przyniosła autorowi

rozgłos, ale również dyskusje na temat wiarygodności. Wiązały się z ambicjami naukowymi autora, który podpisywał się z tytułem "profesor doktor".

Zarzucano Ossendowskiemu, że jest niekonkretny, a jego doświadczenia są niemożliwe do przeżycia. Mylił się podstawowych sprawach odnośnie odległości, opisu gatunków i w związku z tym jest niewiarygodny jako naukowiec.

Ossendowski odpowiedział na krytykę. Dbał o wiarygodność następnych książek – podawał rozmówców, od których zasięgał informacji – oraz zrezygnował z naukowych pretensji.

Na początku lat 20. powrócił do Polski. Pomnażał fortunę zakrojoną na szeroką skalę działalnością wydawniczą. Wydał kilkadziesiąt książek podróżniczych i reportaży z rozlicznych podróży, m.in. do Afryki, Azji, ale również i po bezdrożach II Rzeczypospolitej.

Zmarł 3 stycznia 1945 roku w Grodzisku Mazowieckim. Śmierć najprawdopodobniej zaoszczędziła mu cierpień z rąk funkcjonariuszy NKWD, którzy dopuścili się nawet rozkopania jego grobu, aby potwierdzić, czy pisarz rzeczywiście umarł. Ossendowski był znieprawdowany przez komunistów za wydaną w 1930 roku powieść biograficzną o Włodzimierzu Leninie – w której demaskował rewolucję październikową i jej przywódców – oraz za wspomnienia z Rosji z lat 1917-1920, w których opisywał zbrodnie bolszewików.

Polskieradio.pl

## 2 maja – Świętujmy Dzień Flagi

Dzień Flagi został ustanowiony przez Sejm w 2004 roku. To święto, które ma wyrażać szacunek dla symbolu Polski, jakim jest flaga, propagować wiedzę o polskiej tożsamości oraz symbolach narodowych.

Biało-czerwona flaga to nie tylko państwowy symbol bez treści. To nasza historia, z której jesteśmy dumni, nasz "sztandar", nasza tradycja. Określa naszą tożsamość, jednoczy Polaków. Winni jesteśmy jej szacunek oraz godne traktowanie. W obliczu ostatnich wydarzeń taki dzień, jak dziś, zmusza nas do refleksji zarówno nad samym patriotyzmem, jak i przyszłością naszej Ojczyzny. Niech biało-czerwona dumnie powiewa w naszych sercach i na masztach w całej Polsce!



## Hrabia Michał Tyszkiewicz

Hrabia Michał Zygmunt Antoni Maria Tyszkiewicz-Łohojski - ostatni właściciel dóbr w Ornianach (w tym też części Podbrodzia) - był osobą niezwykle ciekawą. Urodził się w Zakopanem 25 maja 1903 r. Był najmłodszym synem Jana Tyszkiewicza z Waki i Elżbiety z Krasińskich (wnuczki poety Zygmunta Krasińskiego) Tyszkiewiczowej. Z wykształcenia był prawnikiem. Kształcił się w Belgii i na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pociągała go scena, piosenka i poezja. Wiersze i teksty do piosenek pisał do końca swego życia.

W 1931 r. w Warszawie ożenił się z Anną Marią Pietrusińską o pseudonimie scenicznym Hanka Ordonówna - artystką kabaretową. Ich małżeństwo zostało uznane przez rodzinę hrabiego za mezalians. Przed wybuchem II wojny światowej Tyszkiewiczowie często bywali w Ornianach. Pani Tyszkiewiczowa, jako osoba prosta w obęjsiu, miała dobry kontakt ze służbą i miejscowymi mieszkańcami, a nawet tańczyła dla nich i śpiewała.

Po wybuchu wojny w 1939 roku hrabia Michał zaczął działać w ruchu podziemnym. Był przedstawicielem rządu do spraw Polaków litewskich i Wileńszczyzny w Angers. W 1940 r. Michał Tyszkiewicz otrzymał obywatelstwo litewskie, dzięki czemu udało mu się też wydostać żonę z więzienia na Pawiaku (aresztowana przez gestapo w 1939 roku). Jako obywatele litewscy przebywali w Wilnie, biorąc udział w polskim życiu kulturalno-towarzyskim.

Po rozpoczęciu sowieckiej okupacji Litwy w 1940 r. Michał Tyszkiewicz został aresztowany przez NKWD jako szpieg na rzecz rządu gen. Sikorskiego i osadzony w więzieniu na Łukiszkach, później na Łubiance. Jakiś czas przebywał w obozie pod Archangielskiem.

Zaniepokojona losem męża Hanka Ordonówna w poszukiwaniu jego śladów jedzie aż do Moskwy, gdzie zostaje wkrótce aresztowana i bez sądu wysłana daleko za Ural - w Uzbekistanie kruszyła kamienie przy budowie dróg. Ocalała ją rosyjska lekarka przetrzymując dłużej w szpitalu.

Po podpisaniu układu Sikorski-Majski w 1941 r. Tyszkiewicz z żoną odzyskali wolność i znaleźli się w Armii Andersa. Następnie Michał Tyszkiewicz powołany został do służby dyplomatycznej. Był członkiem Rządu Republiki Polskiej na Uchodźstwie. Wspólnie z żoną prowadził ewakuację polskich dzieci z ZSRR, m.in. do Indii.

Następnie Tyszkiewicz został sekretarzem poselstwa Republiki Polskiej w Teheranie, z ramienia rządu polskiego na



uchodźstwie. Przez 20 lat (1952-1972) pracował w Monachium jako redaktor Rozgłośni Polskiej „Wolna Europa”. Zmarł w tym mieście w 1974 r., kremacji zwłok dokonano tamże, a prochy jego złożono w grobie rodzinnym Tyszkiewiczów w Londynie na cmentarzu Bromton.

Dużo. Niewielu mieszkańców wie, że miasteczko otrzymało oświetlenie dzięki inicjatywie i finansowaniu hrabiego Jana Tyszkiewicza z Waki Trockiej. Pomógł mu oczywiście syn Michał Zygmunt Tyszkiewicz z Ornian, a przy tym ten ostatniomalże nie zbankrutował, bo przeliczył się ze swoimi możliwościami.

Z rozporządzenia hrabiego Michała w 1929 r. na rzeczce Dubince została zbudowana tama, woda poruszała turbinę młyna, który był wówczas dobrze technicznie wyposażony. Obok znajdowała się tama mniejsza, a moc potoków wodnych w wykopanych kanałach poruszała turbiny fabryki, gdzie z jodłowego drzewa produkowano dobrej jakości karton.

Nieopodal znajdował się tartak, gdzie produkowano deski, kantówki, bale, klepki i deszczułki mniejsze. Tam planowano też budować gorzelnię, ale nie ukończono. Po wojnie w tych pomieszczeniach wypiekano chleb i bułki (tzw. cegielki). Piekarnia niestety już nie istnieje, zniszczyli ją sami ludzie, a budynek leży obecnie w gruzach.

Ze względu na fakt, że ziemia w dobrach Tyszkiewicza była mało urodzajna, to podstawowe dochody hrabia Michał czerpał przede wszystkim z wylęgarni ryb w sztucznie wybudowanym stawie oraz z tartaku. Warto wiedzieć, że w dobrach Tyszkiewiczów znajdowały się aż 32 jeziora. Wiele z nich należało do gospodarstwa rybnego, którym kierował specjalnie wynajęty ekonom (nazwiska nie ustalono). Z nim pracował znany wówczas uczoney ichtiolog i pszczelarz Michał Girdwoyn (1841-1924).

Brytyjska pisarka Gillian Shields powiedziała: „O przeszłości nie można zapomnieć bez względu na to, gdzie jesteś”. Warto tu dodać, że nie można zapomnieć o ludziach, którzy tę przeszłość tworzyli. Michał Tyszkiewicz swoim życiem zasłużył na to, aby potomni o nim pamiętali.

*musurajonas.lt*

## UŚMIECHNIJ SIĘ MAMO

To było przecież nie tak dawno  
Gdy Ty znaczyłaś dla mnie świat  
Ty się cieszyłaś mą zabawą  
Uspokajałaś każdy płacz  
Pamiętam jeszcze takie miejsca  
Gdzie się o Ciebie chciałem bić  
Bo byłaś dla mnie najpiękniejsza  
I taką jesteś aż do dziś

To było przecież nie tak dawno  
Gdy byłaś młoda tak jak ja  
Lubiłaś wtedy tańczyć tango  
Umiałaś się tak pięknie śmiać  
Nie myśl że wszystko już za Tobą  
Bo jeszcze masz do tańca mnie  
I zawsze będziesz Mamo młoda  
Jeśli uśmiechem witasz dzień

Uśmiechnij się Mamo  
Twój uśmiech to wiano  
Jakiego mi właśnie potrzeba  
Twój uśmiech jest jasny  
Jak niebo bez skazy  
Lecz stokroć mi bliższy od nieba  
Uśmiechnij się Mamo  
Niech będzie tak samo  
Jak w czasach dzieciństwa najlepszych  
Twój uśmiech niech stanie nad wszelkie kochanie  
Twój uśmiech niech będzie na wieczność



*Jerzy Juliusz Emir-Przeworski i Leon Sęk,*

# NAJWAŻNIEJSZE BITWY W HISTORII

## Bitwa pod Połtawą

**Data:** 8 lipca 1709

**Strony konfliktu:** Szwecja - Carstwo Rosyjskie

**Dowódcy:** Carl Gustaf Rehnskiöld - Piotr I

**Wynik:** klęska Szwedów

**Wpływ na dzieje świata:** koniec mocarstwowej pozycji Szwecji.

Dzięki Rosja stała się mocarstwem.



W wojnie ze Szwecją Rosjanie po raz pierwszy zastosowali taktykę, dzięki której pokonali później Napoleona i Hitlera. Zwycięstwo przekształciło państwo carów w agresywne mocarstwo światowe i pośrednio przyczyniło się do rozbiorów Polski.

314 lat temu armia rosyjska rozgromiła wojska szwedzkie pod Połtawą. Był to punkt zwrotny wielkiej wojny północnej.

Przyczyną wojny był konflikt o dominację nad rejonem Morza Bałtyckiego. Owcześnie mu szwedzkiemu hegemonowi wyrósł na wschodzie konkurent w postaci Rosji, która pod rządami cara Piotra I przeżywała okres gwałtownego rozwoju gospodarczego i potrzebowała dostępu do bałtyckich portów, by uzyskać dostęp do nowych rynków zbytu. Nie bez znaczenia była też kwestia kontroli nad zrujnowaną podczas wojen XVII wieku Rzeczpospolitą, która nadal pozostawała dużym państwem europejskim i cennym potencjalnym sojusznikiem.

Wola walki młodziutkiego szwedzkiego króla Karola XII z doświadczeniem feldmarszałka Carla Gustafa Rehnskiölda tworzyły mieszankę wybuchową. Po serii zwycięstw nad Rosjanami wydawało się, że wojna skończy się po myśli Skandynawów. W tym momencie Karol XII zaczął popełniać błędy. Zamiast dążyć do ostatecznej rozprawy z Rosjanami, zajął się walką z polskim królem i popiecznikiem Rosji – Augustem II Mocnym z dynastii Wettynów.

Gdy szwedzki monarcha starał się zbudować sobie w Rzeczpospolitej zaplecze dla prowadzenia dalszych walki i tracił czas na potyczki z Augustem, Piotr zaatakował na północy i zajął wschodnie wybrzeże Morza Bałtyckiego. Car był tak bezczelny, że na dopiero co zajętych szwedzkich terytoriach zaczął budować swoją nową stolicę – Sankt Petersburg.

W końcu Karol XII poradził sobie z Augustem w chytry sposób. Zamiast pustoszyć Rzeczpospolitą, której elekcyjny tron mało Wettyna obchodził, zajął dziedziczną Saksonię i tym sposobem zmusił Augusta do abdykacji na rzecz popieranego przez Szwedów Stanisława Leszczyńskiego.

Po uporaniu się z problemami w Rzeczpospolitej Karol ruszył na wschód. Plan był prosty – przez tzw. Bramę Smoleńską skierować się w stronę Moskwy. Spodziewał się, że Rosjanie wydadzą mu walną bitwę. Zamiast tego car nakazał nieustanne odwroty i palenie wiosek na drodze szwedzkiej armii. Od tego czasu stosowanie taktyki spalanej ziemi było wybawieniem dla Rosjan atakowanych kolejno przez Francuzów i Niemców.

Szwedzi skierowali się w stronę Ukrainy. Takie posunięcie było podyktowane sojuszem, który Karol XII i hetman kozacki Iwan Mazepa zawarli przeciwko Rosji. Mazepa liczył na to, że sojusz z niepokonaną dotąd Szwecją pozwoli mu na niezależnienie Hetmanatu od Rosji. Gdyby Szwedzi zwyciężyli pod Połtawą, mogłoby powstać połowicznie niepodległe państwo ukraińskie, była to kozacza elita, która mogła stanąć na czele

tego kraju. Oczywiście byłby to twór szukający oparcia w którymś z państw ościennych – Polską lub Turcją

Wojska szwedzko-kozackie miały uderzyć na od południa w stronę Moskwy, a wcześniej spotkać się z siłami feldmarszałka Carla Gustafa Rehnskiölda. Dowódca został jednak pobity przez Rosjan i na Ukrainę przyprowadził zaledwie 6000 żołnierzy.

Teren, na którym operowała armia szwedzka, dzielił od

Sztokholmu 1800 km w linii prostej. To pokazuje, jak rozciągnięte były linie komunikacyjne i transport żywności, od którego uzależnione było powodzenie antyrosyjskiej operacji.

Karol XII uznał, że kluczem do dalszego marszu była twierdza Połtawa, która po zdobyciu przez Szwedów miała stać się bazą zaopatrzeniową dla armii. Niestety, król zapominał o najważniejszej zasadzie, która była podstawą prowadzenia kampanii od czasu wojny trzydziestoletniej u progu XVII

wieku: armia jest jak rekin. Tak jak rekin musi pływać, by oddychać, tak wojsko musi pozostawać w ciągłym ruchu, by się wyżywić (głównie rabując i plądrując napotkane na swojej drodze wioski).

Siły Karola utknęły w kwietniu 1709 roku pod Połtawą. To była okazja, na którą czekał Piotr. Nim car stawił się ze swoją armią pod obleganą przez nieprzyjaciela twierdzą, szwedzki rekin był już na pół uduszony – zdezerterowała 1/3 wojsk, a ci, którzy pozostali, przymierali głodem.

Wojska Piotra dosłownie rozgromiły szwedzką armię. Do niewoli dostał się feldmarszałek Carl Gustaf Rehnskiöld i pierwszy minister Karol Piper.

Karol XII, który na samym początku bitwy został ranny, musiał salwować się ucieczką. Dotychczasowy młody bóg wojny został haniebnie internowany w Turcji. Do Szwecji powrócił dopiero w 1713 roku. Z jego niepokonanej armii nie zostało nic. Razem z królem Szwecji do Imperium Osmańskiego musiał uciekać Iwan Mazepa.

"Bitwa pod Połtawą powinna być zaliczona do tych, które wpłynęły na losy świata. Piotr I złamał i zmiotł ostatnią zapórę, przegradzającą Rosji drogę do szczytów jej historycznej kariery. Dopiero po Połtawie kontynent odkrył i należycie docenił potęgę bezkresnego państwa" pisał Paweł Jasienica.

Choć kończący wielką wojnę północną pokój w Nystad podpisano dopiero w 1721 roku, to wojna po Połtawie była już raczej rozpaczliwą próbą Szwecji, by zachować status mocarstwa. Próba zresztą nieudana. Sam Karol XII zginął w mało znaczącej bitwie z Duńczykami pod Fredrikshald (ob. Halden w Norwegii).

Zwycięstwo nad Szwedami pod Połtawą umocniło pozycję Rosji nad Bałtykiem, co było kluczem do przerodzenia się państwa carów w światowe, agresywne imperium.

Dzięki pokonaniu Szwecji Rosja zdołała wzmocnić swój nieformalny protektorat nad Rzeczpospolitą. Wspierany przez Szwecję Stanisław Leszczyński musiał oddać polską koronę. Na tron znów wstąpił August II Mocny, a później jego syn – August III Sas. Gdyby bitwa pod Połtawą zakończyła się inaczej, Polska otrzymałaby od losu czas na przeprowadzenie reform pod berłem Leszczyńskiego.

W 1768 roku, na mocy gwarancji, jakie caryca Katarzyna II dawała podpisaniu tzw. praw kardynalnych gwarantujących nienaruszalność ustrojową Rzeczpospolitej, Polska stała się w świetle prawa międzynarodowego protektoratem Rosji. Jeszcze w tym samym stuleciu, razem z Prusami i Austrią, Rosja dokonała rozbiorów, które okazały się trwałe na 123 lata.

Czy Szwecja mogłaby – zamiast Rosji – wziąć udział w rozbiorach Polski. Raczej nie byłoby rozbiorów. Szwedzi nie byłiby w stanie „połknąć” Rzeczpospolitej. Ich było po prostu za mało. Mogłoby dojść do tego, co zaczęli Janusz i Bogusław Radziwiłłowie, czyli do wyodrębnienia się Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Był najwybitniejszym zawodnikiem w historii polskiego tenisa stołowego, to dzięki niemu Polacy zakochali się w tej dyscyplinie. Wyprowadził polski tenis stołowy ze świetlicy na światowe salony. Szalenie ambitny, zawsze walczył do końca i do tego profesjonalista w stu procentach – Andrzej Grubba był prawdziwym mistrzem ping-ponga. Co ciekawe, chociaż był leworęczny, grał prawą ręką.

Przyszedł na świat w Brzeźnie Wielkim 14 maja 1958 roku. Pochodził z nauczycielskiej rodziny. Jako młody chłopak marzył o karierze piłkarskiej, swoich sił próbował również w takich dyscyplinach jak piłka ręczna i biegi. Był wszechstronnie uzdolniony, jednak zakochał się właśnie w tenisie stołowym. Skończył Liceum Ogólnokształcące nr 3 w Gdańsku w 1977 roku, w 1987 roku obronił tytuł magistra wychowania fizycznego na gdańskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Żoną Andrzeja Grubby była reprezentantka w piłce ręcznej – Lucyna Galus. Miał dwóch synów Macieja i Tomasza.

Karierę zaczynał w małym klubie LZS Zelgoszcz, mimo trudnych warunków szlifował swój talent. W latach 1972 – 1973 trenował w Neptunie Starogard Gdański, później w wieku 15 lat przeszedł do AZS Uniwersytet Gdański (1973 – 1976). Do klubu ściągnęła go matka Leszka Kucharskiego, naszego wspaniałego zawodnika, z którym później na treningach toczyli boje, które dały im obu wiele dobrego po względem umiejętności. Tak rozpoczęła się wielka kariera Grubby, która trwała wiele lat. Barwy klubowe AZS-AWF Gdańsk reprezentował w latach 1976 – 1985. Natomiast w 1985 roku rozpoczął występy w niemieckim klubie TTC Zugbrücke Grenzau, w którym grał do 1987 roku. Zawodniczą karierę zakończył w 1998 roku w klubie AZS-AWF Gdańsk, jednak wciąż poświęcał się tej dyscyplinie jako trener i działacz. Andrzej Grubba imponował techniką gry i zmysłem taktycznym. Niesamowita praca nóg te



dziesiątki małych kroczków przy stole plus zabójczy bekhend – oto w skrócie przepis na sukces niezapomnianego Andrzeja Grubby.

W sumie Andrzej Grubba zdobył 26 tytułów Mistrza Polski. Wygrał turniej Europy TOP 12 w 1985 roku oraz Puchar Świata w 1988 roku. Piętnaście razy stawał na podium Mistrzostw Świata i Europy, zdobył jeden złoty medal. W Budapeszcie w 1982 roku wygrał rywalizację w grze mieszanej, występując razem z Holenderką Bettiną Vresekoop. Był jednym z pierwszych Europejczyków, który nawiązał walkę z Chińczykami, zdarzało się, że ich ogrywał. Trzykrotnie zdobył brąz Mistrzostw Świata, na Igrzyskach Olimpijskich nie zdobył żadnego krążka. To dzięki niemu Polacy pokochali tenis stołowy w latach osiem-

dziesiątych. Sprawił, iż cały kraj zaczął interesować się sportem, na jego mecze przychodziły tłumy kibiców, nie dla każdego starczało miejsca na trybunach. Nie żałował niczego, gdyż czuł się spełniony, medale nie miały dla niego wielkiego znaczenia. Największym sukcesem, który zawsze wspominał, było zwycięstwo w plebiscycie na najlepszego sportowca za rok 1984.

W 2004 roku lekarze wykryli u niego raka płuc. Był wojownikiem i utrzymywał optymizm mimo choroby. Chemioterapia wyniszczyła organizm, bywało iż ludzie nie rozpoznawali w nim dawnego zawodnika. 21 lipca 2005 roku w wieku 47 lat odeszła legenda sportu. Andrzej Grubba zmarł w swoim pokoju pośród setek pucharów, które zdobył w trzydziestoletniej karierze. Mieszkał w Sopocie i tam też został pochowany.

Zdobył odznaczenia takie jak: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Medal za Wybitne Osiągnięcia Sportowe, jak również odznaczenie – „Osobowość 60-lecia Kroniki Sportowej – Polskie Radio”.

*Muzeumsportu.pl*

## 95 lat Myszki Miki

Zna ją cały świat. Jest jedną z ikon popkultury, znakiem rozpoznawczym koncernu Walta Disneya i symbolem Disneylandów. Myszka Miki narodziła się w 1928 roku po odebraniu wytwórni Walta Disneya praw autorskich do postaci Królika Oswalda.

Pewnego dnia w domu w Kansas City na biurko Disneya wskoczyła mała mysz. Animator polubił ją i doszedł do wniosku, że mogłaby zostać bohaterem jego kreskówek. Pozwolił jej żyć w klatce, obserwując ją i przenosząc wiele jej zachowań na papier. Dla rysunkowej myszki wybrał imię Mortimer, jednak za namową żony Lilly, której imię to wydawało się zbyt poważne, postanowił nazwać ją Miki. Imię Mortimer przejęła myszopodobna postać, która w kreskówce występowała jako główny rywal Miki w walce o względy Minnie. Polskie słowo „myszka” jest rodzaju żeńskiego, ale słynna postać jest płci męskiej. Mickey to zdrobnienie od imienia Michael (Michał). W polskiej wersji językowej pierwotnie używano oryginalnej pisowni imienia Mickey, jednak później spolszczono je zgodnie z wymową.

Myszka Miki zadebiutowała 15 maja 1928 roku w filmie „Plane Crazy”. Pół roku później, 18 listopada 1928 roku, na



ekranie kina „Colony” w Nowym Jorku wyświetlono pierwszy animowany film dźwiękowy z udziałem Miki pt. „Steamboat Willie”. Miki przemówił wtedy głosem samego twórcy. Disney użyczał głosu swojemu bohaterowi do połowy lat 40. W Polsce Myszka Miki dubingowali: Piotr Grabowski, Jacek Bończyk i Kacper Kuszewski.

Myszka Miki z lat 20. wyglądała zupełnie inaczej niż ta współczesna. Małe kropki w miejscu oczu, patykowate nogi i ręce, spiczasta twarz, po 3 palce u rąk – tak wyglądała na początku. Wiele niedociągnięć, w tym nerwowe ruchy myszki wynikały z niedoskonałości technicznych, m.in. braku płynności przejść między scenami i wyblakłego obrazu. Jednak z każdym miesiącem animacja była coraz lepsza i już na początku lat 30. Miki i jego przyjaciele nabrali barw dzięki technicolorowi, a Disney postanowił zwiększyć tempo produkcji. Myszka bardzo szybko zdobyła olbrzymią popularność. W 1932 roku Walt Disney otrzymał za jej stworzenie Oscara

# SOPOCKIE ULICE

## Oskara Kolberga

Główna ulica Brodwina, w środkowej części Doliny Kamiennego Potoku, o długości 1100 m.

Została wytyczona w początkach lat 70 XX w. i obudowana po obu stronach dziesięciopiętrowymi blokami mieszkalnymi, pawilonami usługowymi oraz budynkami i boiskami szkolnymi. Przy zachodniej części ulicy mieści się jedno z sopockich ujęć wody pitnej.

Oskar Kolberg (1814-1890), etnograf, autor monumentalnego dzieła dającego najpełniejszy obraz polskiej kultury ludowej.



Na stacji kolejowej facet kupuje bilet:

- Poproszę bilet.
- Ale dokąd? - pyta kasjerka.
- A co to panią obchodzi.
- Ale ja muszę wiedzieć dokąd pan jedzie.
- Dobrze. Powiem pani - jadę do szwagra na imieniny.



- Co otrzymamy dzieląc osiem na pół? - pyta się pani od matematyki.
- To zależy jak podzielimy. - odpowiada uczeń - Jeśli w poprzek, to otrzymamy dwa zera, a jeśli pionowo, to dwie trójki.

- Grałeś kiedyś na jakim instrumencie?
- Na skrzypcach. Nauczyciel mnie nawet porównał z Paganinim.
- Niemożliwe, co powiedział?
- "Paganinim to Ty nie będziesz"



## Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

W niedzielny poranek pijąc małą czarną, szukaliśmy u znamienitych "kawiarniologów" aforyzmu, który zdołałby wyrazić całą istotę Kawiarni.

Najbardziej podobała nam się myśl Alfreda Polgara, że kawiarnie to "miejsca dla ludzi, którzy chcą być sami i poturbują do tego towarzystwa".

W niektórych kawiarniach można znaleźć wciąż prawdziwą atmosferę dawnych miast. Rozpoznawalny znak kulturowy, wyrażający stosunek do rzeczywistości i określający wyszukany sposób bycia, to kawiarnia wiedeńska. Wiedeńczyk, profesor Stefan H. Kaszyński w swoich *Opowieściach wiedeńskiej kawiarni* pisze, że nie chodzi do kawiarni w celach, jak mówią konsumpcyjnych, te są dla niego tylko pretekstem. Do kawiarni idzie, by spędzić czas z dala od zgiełku dnia codziennego lub przeciwnie - właśnie po to, by dać się porwać wirum wydarzeń.

Do kawiarni chadza się również po to, by spotkać się ze znajomymi, których gdzie indziej nie chciałoby się spotkać, po to, by czytać gazety, których nie miałyby się chęci prenumerować. Kawiarnia jest sceną życia i miejscem ucieczki przed samym sobą, miejscem, w którym kontempluje się samotność i przebywa w towarzystwie.

Zapraszamy na pyszną kawę, bo jak stwierdził Jonathan Swift: "kawa sprawia, że stajemy się surowi, poważni i skłonni do filozofowania" a jak dodaje "stary Fritz", płatniczy w wiedeńskiej Cafe Museum: "kawiarnia to jest spotkanie nie tylko z innymi, ale i jedyna możliwość swobodnego spotkania z samym sobą - jedyna możliwość "przyjścia do siebie".

Stefan H. Kaszyński, *Opowieści wiedeńskiej kawiarni*



15  
maja

## ŚWIĘTO POLSKIEJ NIEZAPOMINAJKI



Od 15 maja 2002 r. w Polsce obchodzone jest święto przyrody i ekologii, święto ludzi serdecznych znane pod nazwą Święto Polskiej Niezapominajki. W tym dniu promuje się wyjątkowe walory polskiej przyrody i różnorodność biologiczną oraz stałe przypominanie o ochronie środowiska. Pomysłodawcą tego święta był Andrzej Zalewski, prowadzący „Ekoradio” w radiowej Jedynce.

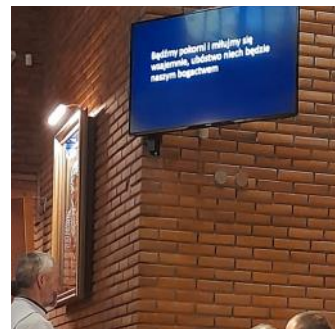
Sens obchodów tego dnia oddaje fragment wiersza Marii Konopnickiej „*Niezapominajki są to kwiatki z bajki (...) i szepcą mi skromnie: – Proszę, nie zapomnij o mnie!*”.

Ta skromna roślina ma bogatą historię znaczeń i symboliki: prawdziwa i nieprzemijająca miłość, pamięć o drugiej osobie podczas długiej rozłąki lub po jej śmierci, więź, która trwa po wieczne czasy, wierność i lojalność w związku, mimo rozłąki i innych przeszkód, pamięć o najszcześniejszych chwilach z przeszłości, a rosnące uczucie między dwojgiem ludzi.

# Z ŻYCIA PARAFII ŚWIĘTEGO ANDRZEJA BOBOLI – TRIDUUM

## WIELKI CZWARTEK MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ

Mszą Wieczerzy Pańskiej rozpoczyna się Święte Triduum Paschalne, najważniejsze dni w roku liturgicznym. Wielki Czwartek to pamiątka Wieczerzy Pańskiej - Ostatniej Wieczerzy Starego Testamentu i Pierwszej Nowego. Ten dzień przypomina nam pokorną służbę Chrystusa, który umył nogi swoim uczniom i pozostawił im przykazanie miłości. Jest to także dzień ustanowienia Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa dlatego liturgia jest skoncentrowana wokół ołtarza. Tabernakulum jest puste. Obrzęd obmycia nóg przedstawicielom parafii to znak pokory i służby Chrystusa, a także kapłanów, którzy pełnią Jego misję. Na koniec liturgii Najświętszy Sakrament został przeniesiony do Kaplicy Adoracji, abyśmy tam mogli trwać na modlitwie, dziękując Panu za Jego obecność, za ofiarę, za Jego miłość i służbę wobec nas.



## WIELKI PIĄTEK LITURGIA MĘKI PAŃSKIEJ

W Wielki Piątek gromadzimy się na sprawowaniu pamiątki Męki i Śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa. Zgodnie ze starożytnym zwyczajem w Wielki Piątek Kościół nie sprawuje Eucharystii. Liturgia tego dnia zaprasza przede wszystkim do rozważania biblijnego opisu Męki Pańskiej, a następnie adoracji i uczczenia Krzyża Świętego. Podkreśla jednak bardziej chwałę odkupienia przez krzyż niż poníženie przez mękę. Po liturgii Męki Pańskiej, w uroczystej procesji Najświętszy Sakrament został przeniesiony do kaplicy przechowania, która w polskiej tradycji nazywana jest Grobem Pańskim.



# Z ŻYCIA PARAFII ŚWIĘTEGO ANDRZEJA BOBOLI – TRIDUUM WIELKANOC – WIGILIA PASCHALNA

Wieczorem, po zachodzie słońca zgromadziliśmy się w naszym kościele w Wielką Noc - Noc Paschalną, którą rozjaśnia zmartwychwstały Chrystus. Jest to rzeczywiście Wielka Noc, bo w niej uobecnia się, w sposób sakramentalny - mocą Ducha Świętego - to najważniejsze wydarzenie w dziejach świata i ludzkości - zmartwychwstanie, czyli przejście ze śmierci do nowego życia. Cała dynamika nocy paschalnej koncentruje się wokół nowego życia w Chrystusie, dlatego też cała liturgia pełna jest symboli życia: światło, słowo, woda i uczta. Znaki te stanowią również główną treść kolejnych części liturgii Wigilii Paschalnej: Liturgii Światła, Liturgii Słowa, podczas której po raz pierwszy rozbrzmiewa radosne „Alleluja”, Liturgii Chrzcielnej i Liturgii Eucharystycznej.



## SAKREMANTY WTajemnicZENIA W WIELKĄ NOC

„Wtajemniczenie chrześcijańskie dokonuje się przez trzy sakramenty: chrzest, który jest początkiem nowego życia; bierzmowanie, które jest jego umocnieniem, i Eucharystię, która karmi ucznia Ciałem i Krwią Chrystusa, by przekształcić go w Niego” - tak czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego. W Wigilię Paschalną mogliśmy uczestniczyć w liturgii tych trzech sakramentów, które po ponad rocznym przygotowaniu przyjął Jakub.



## NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA – MSZA ŚWIĘTA REZUREKCYJNA

Procesja rezurekcyjna jest uroczystym ogłoszeniem Zmartwychwstania Chrystusa i wezwaniem całego stworzenia do udziału w triumfie Zmartwychwstałego. Na początku liturgii kapłan poucza wiernych o znaczeniu procesji następującymi słowami: *"W czasie Wigilii Wielkanocnej usłyszeliśmy wezwanie: "Weselcie się, zastępy Aniołów w niebie! Weselcie się, słudzy Boga! Niech zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy tak wielki Król odnosi zwycięstwo! Raduj się, ziemio, opromieniona tak niezmiernym blaskiem, bo jesteś wolna od mroku, co świat okrywa! Niech ta świątynia zabrzmie potężnym śpiewem całego ludu! Posłuszni temu wezwaniu pójdziemy w uroczystej procesji za Chrystusem zmartwychwstałym, aby wyznać naszą wiarę w Jego zwycięstwo nad śmiercią i szatanem. Zmartwychwstałemu Chrystusowi, obecnemu wśród nas w Najświętszym Sakramencie, będziemy dziękować za to, że otworzył wierzącym królestwo niebios"*.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange  
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot  
Kontakt: tel. 58 551 50 03 [www.swbobola.pl](http://www.swbobola.pl) email: [swbobola@gmail.com](mailto:swbobola@gmail.com)  
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego